Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok III. | Kraków, Czwartek 1 stycznia 1920. | Nr. 1.

NA PRZEŁOMIE ROKU.



Małopolska wobec ostatnich rozporządzeń walutowych.

Ankieta „Gońca Krakowskiego".

Kraków, 31 grudnia.

Ostatnie rozporządzenia walutowe ministerstwa skarbu, które wywołały jednomyślny protest wszystkich sfer Małopolski spowodowały redakcyę „Gońca Krakowskiego" do zwrócenia się do szeregu najpoważniejszych osobistości w życiu ekonomicznem naszej dzielnicy z prośbą wypowiedzenia swych poglądów na łamach naszego pisma.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy opinie pp. dyr. dra Kornela Paygerta, prof. dra Adama Krzyżanowskiego i adw. dra Adolfa Grossa. W najbliższych dniach wypowiedzą się inni wybitni ekonomiści i to tak teoretycy, jak i praktycy. **Red.**

Opinia dra Kornela Paygerta,

dyrektora Galicyjskiego Akc. Banku Hipotecznego.

W „Monitorze Polskim" z 24 grudnia b. r. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie przyjmowania przez Polską Kasę skarbową wkładów w walucie koronowej. W rozporządzeniu tem wzywa p. minister posiadaczy koron, aby sumy przekraczające kwotę 10.000 koron złożyli w powyższych kasach najdalej do 5 a względnie do 10, lub 15 stycznia stosownie do miejsca zamieszkania za oprocentowaniem 5 proc. od sta, a na odnośne kwity może właściciel otrzymać zaliczkę w wysokości 70 Mk za każdych 100 koron.

Drugie rozporządzenie będące obecnie przedmiotem dyskusyi zostało ogłoszone w Nr. 96 Dziennika Ustaw państwa; niestety nie mam go przed oczyma albowiem ten numer dziennika nie nadszedł jeszcze do Krakowa, czytałem go dzięki uprzejmości jednego z Panów, który go otrzymał wprost z Warszawy. To rozporządzenie jest o wiele donioślejsze, albowiem nakłada na kasy państwowe obowiązek przyjmowania marki polskiej wzamian za korony, w stosunku 70:100, i na odwrót uprawnia te kasy do wypłacania marek wzamian za korony w tym samym stosunku.

Jedną z głównych podstaw każdej waluty jest: **obowiązek przyjmowania jej przez kasy odnośnego państwa.** W państwie polskiem, nie posiadającem jeszcze pokrycia kruszcowego jest to podstawa prawie jedyna, tem donioślejsze zatem znaczenie ma, lub mieć by mogło wspomniane rozporządzenie p. ministra; **stanowi ono relacyę z pominięciem czynnika do tego uprawnionego tj.: Sejmu.** P. minister czuł, że byłby to krok zbyt śmiały i ryzykowny, to też w nawiasie wspomina, że rozporządzenie to obowiązuje aż do innego uregulowania sprawy; wprawdzie każde rozporządzenie obowiązuje, jak długo nie zostanie zmienionem, ale właśnie dlatego nie ma zwyczaju pisać o tem.

Relacya p. ministra przyjmuje wartość korony na 70 fenigów, czyli wartość marki polskiej na okrągłe 143 hal.; jest to relacya posiadaczy koron krzywdząca. Już przed kilkoma miesiącami, w ostatnich czasach urzędowania ministra Karpińskiego mówiono w sferach miarodajnych o relacyi dla korony o wiele korzystniejszej mimo, że od tej pory stosunek ekonomiczny zmienił się na korzyść korony: ilość marek polskich znacznie wzrosła, podczas gdy koron przeciwnie zmniejszyła się, bądź to przez zużycie, które je czyni niezdolnemi do obiegu a przedewszystkiem przez odpłynięcie poza granicę, w pierwszym rzędzie do Rumunii.

Pierwsze z obu omawianych obecnie rozporządzeń ogłoszone w „Monitorze", mówi: że posiadacz kwitu na deponowane korony, może otrzymać zaliczkę do wysokości 70 Mk za każdych 100 K. Już w naturze zaliczki leży, iż bywa mniejszą od rzeczywistej wartości zamiennej, wnosić zatem należy, iż p. minister nie myślał tak bardzo źle, i że rzeczywista relacya będzie sprawiedliwszą. Pokrzywdzeni będą w każdym razie: urzędnicy i wszyscy inni, którzy otrzymają marki w zamian za korony na podstawie rozporządzenia ogłoszonego w Dzienniku ustaw państwa Nr. 96. Rzecz tę doskonale wyjaśnia „Czas" w Nr. 336 w artykule „P. Grabski i kurs koron". Miejmy nadzieję, że postanowienia te nie będą długo obowiązujące.

O wiele mniej doniosłym będzie rezultat rozporządzenia ogłoszonego w „Monitorze Polskim"; w obecnej chwili braku środków zamiennych 5-proc. stopa nie okaże się skuteczną zachętą do składania koron, zwłaszcza, że znaczna część społeczeństwa naszego przyzwyczaiła się do wielkich zysków, i ta stopa procentowa żadnego wpływu na nią nie wywrze.

Niedotrzymanie terminów, już przezemnie wspomnianych, nie jest połączone z żadnym rygorem jasno określonym. Termina te można uważać za rodzaj groźby, iż kto ich nie dotrzyma, będzie musiał liczyć się z gorszą relacyą. Ta niejasność, pozostawianie możności czytania między wierszami wywrze niewątpliwie na nasz organizm ekonomiczny wpływ jak najgorszy.

Pierwszym warunkiem rozwoju produkcyi jest bezsprzecznie pewność podstaw prawnych i stosunków ekonomicznych. Trwoga o przyszłość, niepewność jutra, zwłaszcza na naszych ziemiach kresowych są główną przeszkodą odbudowy kraju. Społeczeństwo potrzebuje przedewszystkiem spokoju i pewności podstaw ekonomicznych i prawnych, aby wiedziało z czem liczyć się ma i na czem oprzeć się może, to też, nie ma nic gorszego jak tworzenie rozporządzeń i ustaw, których cel nie jest jasny, i różnie tłomaczony być może.

Nie wątpię, iż p. minister Grabski ożywiony jest najlepszą wolą, a te niefortunne rozporządzenia tylko temu przypisać należy, iż jest jeszcze nowicyuszem na tem wielkiem polu pracy obecnie jemu powierzonej. Miejmy nadzieję, iż rzecz zostanie naprawioną przez jak najszybsze przeprowadzenie unifikacyi na podstawie relacyi nie krzywdzącej korony, a powyższe rozporządzenia zostaną już zaraz cofnięte jako bezużyteczne a wywołujące popłoch.

Głos

dra Adama Krzyżanowskiego,

prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

P. minister skarbu kierował się trafną myślą, że ustanowienie relacyi korony do marki jest pilne. Chodzi tylko o to, czy było wskazanem na razie oznaczyć relacyę jedynie dla wpłat i wypłat rządowych i czy było wskazanem wybrać tę a nie inną? Na oba pytania odpowiadam przecząco. **Marka polska powinna stać się jaknajszybciej w Małopolsce prawnym**

środkiem zwalniania od wszelkich zobowiązań zarówno publicznych, jak prywatnych na podstawie jej ustawowego zrównania z koroną wedle stosunku przez Sejm ustanowić się mającego. Wprowadzenie marki tylnimi drzwiami to znaczy tylko dla wypłat rządowych jest niewłaściwe, bo nie stwarza dostatecznego popytu za nią. Ludność przyjmie polską markę chętnie, jeżeli relacya będzie odpowiednią. **Nie może uważać odpowiednią relacyi, proponowanej przez p. Grabskiego.** Liczba koron zmalała z powodu odpływu do innych krajów, a marek wciąż przybywa w przerażającej progresyi. To też marki muszą spadać wobec korony nieuniknioną, niezmienną siłą rzeczy. **Jeśli tak dalej pójdzie marka, to może spaść poniżej korony.** Ażeby tego uniknąć na to jest tylko jeden sposób: **Trzeba jaknajrychlej ustanowić markę w Małopolsce środkiem zwalniania od zobowiązań, ale w relacyi korzystniejszej niż ta, którą oznaczył p. Grabski.** Wówczas korona wyjdzie z ukrycia. Banki będą mogły nią płacić dalej, albo wydawać marki. Ludność powoli do nich przywyknie. Reforma zostanie przeprowadzona z możliwie najmniejszymi wstrząśnieniami.

Adwokat Dr. Adolf Gross.

B. POSEŁ KRAKOWSKI DO PARLAMENTU WIEDEŃSKIEGO

OŚWIADCZA:

Rozporządzenie o relacyi korony do marki jest krzywdzące dla Małopolski i dawnej okupacyi austryackiej z dwóch względów, przedewszystkiem z tego powodu, że przyjęto w rozporządzeniu relacyę 100 marek = 143 koron, podczas gdy dziś kurs marek wynosi około 123 koron i ma tendencyą zniżkową, uzasadnioną w stosunkach walutowych i gospodarczych. — **Należało tedy zaokrąglić kurs na korzyść korony wedle ogólnych zasad przyjętych przy regulacyi walut i przyjąć relacyę 100 koron = 100 markom, to jest korona równa się marce.**

Wobec braku pokrycia dla marki, **nie można przyjąć innego kursu jak marka za koronę, jeżeli się niema narazić urzędników, robotników sic! na nową walkę ekonomiczną dla uzyskania tych samych warunków płacy, jakie mają dziś w koronach.**

Nie ulega bowiem wątpliwości, że jeżeli dziś np. cena kilograma masła kosztuje 80 koron, to w przyszłości nasi wieśniacy nie będą oddawali masła wedle relacyi 70 do 100, **lecz będą żądali conajmniej 80 marek, o ile w ogólności będą żądali conajmniej 80 marek, o ile w ogólności będą chcieli przyjmować marki za** korony.

Tak samo rzecz będzie się miała ze wszystkimi artykułami użytkowymi, tak, że **jest wprost wykluczonem, ażeby w codziennym obrocie gospodarczym relacya 70 marek za 100 koron mogła być rzeczywiście zrealizowaną.**

Ponadto minister skarbu przez rozporządzenie drugie, gdzie nakazuje składanie gotówki powyżej 10.000 koron w kasie pożyczkowej i wyznacza krótki termin do 5 stycznia 1920 r., **wywołał popłoch taki, że utrudnił w wysokim stopniu unifikacyę.** — Ludzie będą się obecnie obawiali wszelkich zarządzeń skarbowych, a wobec braku pokrycia dla naszej waluty, która jest **czysto papierową,** wszelkie niezdarne zarządzenia mogą za sobą pociągnąć nieobliczalne wstrząśnienia w gospodarstwie społecznem. **Rozporządzenie powyższe powoduje obawę, że minister nosi się z zamiarem zrealizowania myśli Karpińskiego co do przymusowej pożyczki koronowej przy unifikacyi waluty,** a posiadacze marek, którzy już dziś są zwolnieni od składania gotówki w kasie pożyczkowej będą później także wolni od pożyczki przymusowej. Wogóle ludność obawia się powrotu pomysłów Karpińskiego i rozmaitych niespodzianek i dlatego **należy z całym naciskiem dążyć do uchylenia obu rozporządzeń ministra skarbu** i należy żądać, by raz na zawsze ministrowi skarbu zamknięto drogę do wydawania rozporządzeń donioślych **bez zgody Sejmu.**

Wrażenie rozporządzeń walutowych w Krakowie.

Zebranie w Izbie handlowej.

Wczoraj o godz. szóstej wieczorem odbyło się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej zebranie sfer finansowych i kupieckich w sprawie ostatnich rozporządzeń ministerstwa skarbu.

Zgromadzenie zagaił prez. Epstein przedstawiając powagę sytuacyi wytworzonej przez reskrypty z 24 grudnia.

W ożywionej dyskusyi zabierali m. in. głos pp. **dr A. Gross, Uderski, dr Nieć, prof. Krzyżanowski, dyr. Philippi** i wielu innych.

Wszyscy mowcy zaznaczyli, że rozporządzenia są szkodliwe i krzywdzące Małopolskę i że należy żądać ich cofnięcia. Zasadniczo wypowiedziała się większość mowców za jaknajrychlejszą unifikacyą waluty przy sprawiedliwem ustanowieniu relacyi, tj. **1 K = 1 M.,** a tylko **dr. Gross** podkreślał, że obecnie moment psychologiczny jest dla natychmiastowej unifikacyi niestosowny.

Proponował on, aby przy następnej unifikacyi pozostawić przez pewien czas ostemplowane uprzednio korony na równi z markami, a to po kursie 1 M = 1 K, tak, aby ludność przyzwyczaiła się traktować równorzędnie markę i koronę. Dla zapobieżenia czasowemu brakowi koron proponował wreszcie dr Gross ewentualne zaciągnięcie — za zgodą odnośnych czynników — znaczniejszej pożyczki koronowej zwrotnej w koronach, które wpłyną do skarbu państwa w swoim czasie przy wycofaniu koron z obiegu albo też radził wydrukować w banku austro-węgierskim pewną ilość koron, zaopatrując je stemplem polskim na wzór Austryi Niemieckiej.

Przeciwko tym projektom wypowiedziało szereg mowców zastrzeżenia ze względów technicznych.

Ostatecznie przyjęto rezolucyę, nie wchodzącą w bliższe szczegóły. Autorem rezolucyi jest również dr Gross. Brzmi ona:

I. Zgromadzenie konstatuje, że ostatnie rozporządzenia min. skarbu w sprawach koronowych, wydano bez współdziałania Sejmu są w wysokim stopniu krzywdzące dla Małopolski i mogą pociągnąć za sobą nieobliczalne wstrząśnienia ekonomiczne.

Wobec tego zgromadzenie domaga się bezwarunkowo cofnięcia powyższych rozporządzeń.

II. Przy następnej unifikacyi waluty, którą należy możliwie spiesznie przeprowadzić, należy wziąć za zasadę kurs 1 marka = 1 koronie.

Kolejarze mają dostać pensyę w markach!

Wczoraj nadszedł z ministerstwa kolei telegram donoszący, że **kolejarze dyr. krakowskiej mają w styczniu otrzymać pensye w walucie markowej po kursie 1 M = 1 K 43 h.** Wśród kolejarzy wywołała ta wiadomość wzburzenie. Dziś udaje się do dyr. Jasińskiego deputacya w tej sprawie. Kolejarze oświadczają, że pensyi w markach po kursie 1 M = 1 K 43 h nie przyjmą.

Jeszcze jedno zarządzenie ministra skarbu!

PRZY SPRZEDAŻY SPIRYTUSU W B. OKUP. AUSTRYACKIEJ

1 M = 2 K.

Nadeszły wczoraj numer „Monitora Polskiego" zawiera rozporządzenie min. skarbu, w myśl którego przy zakupnie spirytusu kontyngentowego i wódek w b. okupacyi austryackiej i Kongresówce ustanawia się relacyę 1 M = 2 K.

Nie do wiary, a jednak prawda!

Nie dżuma, lecz czarna ospa.

Warszawa (PAT). Ministerstwo zdrowia publicznego donosi, że wiadomości o wybuchu dżumy w okolicy Kamieńca Podolskiego są nie prawdziwe. Po sprawdzeniu na miejscu przez lekarzy kontrolorów, sygnalizowane wypadki **okazały się czarną ospą.** Poczynione zostały wszelkie konieczne zarządzenia.

Francya i Anglia a groźba niemieckiego ataku.

Kraków, 31 grudnia.

Lloyd George wygłosił w dniu 19 grudnia w Izbie gmin, mowę, która odbiła się we Francyi bardzo niekorzystnem echem. Szło tu o ten ustęp jego mowy, w którym mówił on o konwencyi w sprawie gwarancyi francusko-brytańskiej na wypadek ataku niemieckiego.

Lloyd George zaznaczył, że konwencya francusko-brytańska wejdzie w życie dopiero wtedy, gdy konwencya francusko-amerykańska, której ta pierwsza jest podporządkowana, zostanie ratyfikowana przez Stany Zjednoczone.

Wprawdzie Lloyd George zaznaczył, że nic nie upoważnia do czynienia przypuszczeń, jakoby Stany Zjednoczone miały intencyę odmówić ratyfikacyi powyższej konwencyi, mimo to jednak premier angielski począł się zastanawiać i nad taką „nieoczekiwaną" bynajmniej hypotezą.

W razie — mówił, — gdyby Stany Zjednoczone odmówiły ratyfikacyi traktatu, gwarantującego Francyę przed atakiem Niemiec, spadłby na naród angielski wielki ciężar. „Po raz to pierwszy naród nasz — brzmią słowa Lloyd George'a, — naród angielski byłby powołany do gwarantowania pomocy, znajdując się w kompletnem osamotnieniu"...

Te właśnie słowa, może niepotrzebnie wypowiedziane jeszcze w momencie, gdy traktat wersalski oczekuje dopiero na realizacyę, **wywołały w prasie francuskiej pewne zrozumiałe rozdrażnienie.**

„Wiemy — pisze „Temps" paryski — jaki **wstręt instynktowny żywią nasi brytyjscy przyjaciele do wszelkiego stałego angażowania się w sprawy kontynentu.** Ale wiemy także, przeciwnie, z jaką energią i wytrwałością umieją oni prowadzić wojnę nawet wtedy, gdy nie przewidywali wcale konieczności brania w niej udziału. Zresztą spodziewamy się, że pokój w Europie ustali się w sposób dość solidny, ażeby konwencye gwarancyjne nie potrzebowały wejść w życie".

Po tym ukłonie pod adresem Anglii, który miał także na celu zmatowanie radości, jaką mowa Lloyd George'a musiała wywołać w Berlinie, „Temps" rzucił także cierpką uwagę w stronę angielskiego premiera.

„Pan Lloyd George — pisze z przekąsem „Temps" — wyraził się tak, jak gdyby szło tu tylko o to, aby Anglia udzieliła Francyi opieki, i jak gdyby Francya miała tylko tę opiekę przyjąć. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej: jednocząc się w celu odparcia ataku niemieckiego, oba kraje ochraniają siebie **wzajemnie".**

„Wzajemnie!" — panie eGorge, — woła prasa francuska, dając angielskiemu premierowi **lekcyę o „niewłaściwości wysuwania miłości własnej w stosunkach między Francyą a Anglią".**

„Temps" koryguje słowa Lloyda George'a, oświadczając, iż nie należy mówić, że w razie odmowy ze strony Ameryki musiałaby Anglia sama udzielić opieki Francyi, lecz że w takim razie Anglia i Francya musiałyby same zająć się wspólnie ocaleniem pokoju.

Mowa angielskiego premiera spotkała się z ostrą krytyką także w prasie angielskiej.

„Gdyby Lloyd George — pisze „Morning Post" — podtrzymywał p. Clemenceau, zamiast podtrzymywać Wilsona, bylibyśmy mogli mieć silny sojusz z Francyą, a także, jak sądzimy, z Włochami, który to sojusz byłby dla nas gwarancyą przed niebezpieczeństwem wojny w okresie pierwszego pięćdziesięciolecia. Być może, że moglibyśmy także oddzielić Niemcy nadreńskie od Prus i **mieć silną Polskę, jako państwo buforowe między Niemcami a Rosyą.** Zamiast tego mamy Ligę Narodów bez Stanów Zjednoczonych. Nie posiadamy żadnych danych, że ta Liga Narodów przeszkodzi wybuchowi wojny; wszystko to zaś, co o niej wiemy, świadczy, że przeszkodziła ona wejściu w życie pokoju".

Trudno zrozumieć — pisze „Daily Graphic", — dlaczego Lloyd George nie skorzystał obecnie z okazyi, aby oświadczyć w obliczu całego świata, że cokolwiekby uczyniły Stany Zjednoczone, Wielka Brytania pospieszy na pomoc Francyi, jeśli ta będzie zaatakowaną.

Dlaczego? Pytanie to dręczy zarówno francuską, jak i angielską opinię publiczną, która śmiało angażuje się dalej na rzecz czynnego poparcia Francyi, aniżeli to uczynił Lloyd George. W takie tym tkwi wielka otucha dla Francyi, a przestroga dla Niemiec. **(—cki).**

Sprawa polska w parlamencie francuskim.

Clemenceau wyraża uznanie Paderewskiemu. — Lloyd George rozszerzył propozycye francuskie w sprawie Galicyi wschodniej. — Polska stoi na straży przed zbolszewizowaniem Europy.

Paryż, 30 grudnia.

Podczas obrad Izby francuskiej, na zapytanie deputowanego Cochina w sprawie znanych rokowań londyńskich. Clemenceau oświadczył. że między innemi poruszoną była sprawa Polski.

Mówca podkreśla z naciskiem **incydent, który zaszedł w sprawie Galicyi wschodniej,** mianowicie zawieszenie uchwały, przez którą konferencya pokoju przyznala Polsce mandat zarządzania tym krajem w ciągu lat 25-ciu, co było powodem wybuchu niezadowolenia w Polsce.

„**Mieliśmy tu wśród nas** — ciągnie mówca — **p. Paderewskiego, jako obrońce praw tego kraju i poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia mu zupełnego uznania.** (Żywe oklaski). Widziałem go w chwilach krytycznych, **broniącego ze łzami w oczach praw Polski,** która jego zdaniem, powinna żyć w zupełnej zgodzie z Czecho-Słowacyą. Obecnie p. Paderewskiego zastąpił p. Patek i przedstawił mi **skargi i nadzieje Polski.** Podjąwszy się roli pośrednika, przekonałem się z radością, że **Lloyd George nie tylko uznał zaproponowane przezemnie rozwiązanie sprawy Galicyi wschodniej, lecz nawet rozszerzył ją w kierunku dla Polaków dodatnim.** W ten sposób uchwała, powzięta wcześniej, uległa zawieszeniu, sprawa ta zaś będzie następnie zbadana w sposób ostateczny".

Następnie Clemenceau, odpowiadając na zapytanie Barthou w sprawie decyzyi w stosunku do Rosyi, oświadczył:

Olbrzymie wydatki, poniesione przez Francyę i Anglię, wspomagające patryotów, którzy chcą ocalić Rosyę, nie mogą trwać w dalszym ciągu, lecz państwa sprzymierzone, pragnąc żyć w pokoju, **otoczą Rosyę drutem kolczastym. — Stoi tam na straży Polska.** Jeżeli jej dzielna armia nie będzie mogła podołać żądaniom, **pomoc, jaką otrzymuje w materyałach wojennych będzie udzielaną w dalszym ciągu. państwa bowiem sprzymierzone postanowiły dopomagać każdemu narodowi, zaatakowanemu przez bolszewików.**

Ujednostajnienie taryfy celnej na całym obszarze Polski.

Warszawa, 30 grudnia.

Z dniem 10 stycznia 1920 roku wejdzie w życie rozporządzenie ministrów skarbu i przemysłu i handlu o tymczasowej taryfie celnej, **jednolitej w całem państwie polskiem.**

Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie upoważnienia, udzielonego rządowi przez Sejm jeszcze w dniu 1 sierpnia 1919 roku i nosi charakter aktu administracyjnego, wyprzedzającego, wobec pilności sprawy, **odpowiednią ustawę sejmową.**

Dotychczas obowiązują w naszem państwie różne taryfy celne, pozostałe po państwach rozbiorczych i okupacyjnych, i tak: w Kongresówce taryfa Hindenburga (okupacyjna), na granicy Małopolski i Śląska Cieszyńskiego dawna autonomiczna taryfa austro-węgierska, z dodatkiem 200 procent, na granicy Wielkopolski taryfa niemiecka. Poza tem do towarów, idących z państw koalicyi, stosuje się **najniższą z wyżej wymienionych taryf — taryfę Hindenburga, bez względu na odcinek granicy, przez który wchodzą do Polski.**

Tymczasem jednolita taryfa celna **zastąpi wszystkie powyższe** i stworzy z państwa naszego **jednolity obszar celny,** obwiedziony, przynajmniej teoretycznie, **jednolitą granicą celną.**

Paroch ukraiński zasądzony za paskarstwo.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 30 grudnia.

Dobromilski korespondent „Ziemi Przemyskiej" donosi w nr. 222 o następującym znamiennym fakcie:

Zajmująca a wysoce charakterystyczna dla kultury ukraińskiej sprawa karna toczyła się niedawno przed sądem dobromilskim. Jako oskarżony stawał ksiądz Wołodymir Daniłow, administrator parafii w Przedzielnicy, przeniesiony następnie do Hermanowic. Jak się okazało, jest to pasterz, który strzyże swoje owieczki

Oto w czasie gdy groził głód, on pomny, że ma się starać przedewszystkiem o zbawienie dusz swych parafian, a ciało jest mu obojętne, raczył w październiku 1918 sprzedawać owieczkom żyto, licząc za 1 metr tylko 600 K. Wskutek zażalenia tych wyzyskiwanych owieczek sprawą zajęła się jeszcze austryacka żandarmerya, która wreszcie skierowała sprawę do Sądu. Po przesłuchaniu długiego szeregu świadków i poszkodowanych, zasadzono ukraińskiego „batka" za paskarstwo na 3 tygodnie aresztu, zamienionego na 210 Kor. a nadto jeszcze na dodatkową grzywnę w kwocie 2.000 K. „Otec" rekurował do sądu przemyskiego, ale nic to nie pomogło, bo Sąd przemyski zatwierdził wyrok dobromilski.

Oto mały obrazek ze stosunków w „sławnej" Przedzielnicy, gdzie nawet „Otec" darł łyka, co się dało. Czy i to „krywda" i „polska intryga". **S.**

Aresztowanie bandyty.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 30 grudnia.

Przed kilku dniami policya tutejsza przyaresztowała niejakiego Józefa Kosa, sprawcę rozlicznych rabunków popełnionych w okolicy Dobromila i Sambora oraz morderstwa, dokonanego w Krościenku również w celach rabunkowych.

Przy aresztowanym znaleziono karabin i kilkadziesiąt naboi. Kosa odstawiono do aresztów śledczych tutejszego Sądu okręgowego. **S.**

Z DNIA.

Święty Sylwester.

(l.) Z przyczyn „od Dyrekcyi niezależnych", z powodów szerszemu ogółowi bliżej nieznanych, rozmaici święci kalendarzowi mają swoje „specyalność", od wieków zakreślony plan działania, przez odwieczne wyroki oznaczony niejako zakres swego „patronatu".

Dlaczego tak jest, i jak się to stało? Niewiadomo. Dość, że od niepamiętnych czasów patronem dziecinnych podarków i niespodzianek jest św. Mikołaj, tym, który chroni nas od pożarów św. Floryan, o znalezienie znów skradzionych lub zgubionych rzeczy udajemy się „jak w dym" do św. Antoniego, przed wypadkami na wodzie broni nas św. Krzysztof itd itd.

Podobnie jak wyżej wymienionym patronom, tak też i zamykającemu listę całoroczną świętych św. Sylwestrowi niewiadomo dla jakiej racyi przypadło w udziale patronowanie ludzkiej wesołości i beztrosce. Jest też On najmilszym, najpogodniejszym ze wszystkich świętych. W wigilię Nowego Roku, w przeddzień dnia, który wprowadza nas w nową erę, przed uderzeniem tej symbolicznej 12-tej godziny w nocy, rzuca on wszystkim ludziom cudowne hasło: Radujcie się!

I w chwili tej rzeczywiście każdy z nas, czy urodził się pogodnym optymistą, czy też rozpoczął i wiedzie swój żywot pod znakiem czarnej melancholii, wyzbywa się jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej swych trosk i kłopotów, puszcza w niepamięć gniotące go przez 364 dni w roku zmartwienia, nie myśląc o tem, że przed godziną jeszcze uważał się za ofiarę losu, że jutro nowy może cierń wbije mu Życie w krwawiące męką serce, bawi się i weseli, bo tak już od wieków chce... św. Sylwester.

Zmieniamy się więc w dniu tym wszyscy w korowód jakichś uciesznych masek, i pędzimy na oślep, mniejsza o to, że w pewnych chwilach podobni owemu pajacowi, co raniony zdradą Columbiny, z błazeńskim do warg przywartym uśmiechem bawi jeszcze tłum żądnych sensacyi widzów, — pędzimy gdzieś, sami nie wiedząc dokąd, upici żądzą radości z jednem tylko hasłem: byle dalej, byle zapomnieć, byle śmiać się za wszelką cenę!...

JÓZEF ROSTAFIŃSKI.

Dosiego roku czy Do siego roku.

Chcę mówić o składaniu życzeń na Nowy Rok. Na Nowy Rok? Więc na 1 stycznia? To zależy, gdzie i kiedy. Wprawdzie Juliusz Cezar zaprowadził — na 46 lat przed naszą erą — taki kalendarz, w którym początek roku zaczynał się rzeczywiście tak, jak dziś. Skoro jednak chrześcijaństwo wzmogło się w siły, targnęło się na ten pogański początek roku dlatego, ponieważ pierwszy dzień kalendarza Juliańskiego był poświęcony Jowiszowi, głównemu bóstwu Rzymian. Nie, pierwszy dzień roku w chrześcijańskim kalendarzu powinien był być poświęcony Chrystusowi. Tu nastręczały się w naturalny sposób trzy daty różne. A więc 25 marca, jako dzień Zwiastowania N. M. P. Następnie 25 grudnia, oznaczający już narodzenie się Chrystusa Pana. A wreszcie Jego Zmartwychwstanie i w związku z tem niestałem świętem raczej 1 marca. Pod tym względem nie przyszło do ogólnej zgody w średnich wiekach. Rozbieżność ta trwała w niektórych krajach jeszcze dłużej. W najbardziej konserwatywnej Anglii święcono Nowy Rok 25 marca aż do roku 1952. U nas w Polsce zaczynał się ongiś rok w marcu. W Niemczech trzymano się raczej daty Bożego Narodzenia; w dokumentach państwowych nieledwo do drugiej połowy 16 go wieku. Dopiero reforma kalendarza Gregoryańskiego w roku 1582 przywróciła napowrót 1 stycznia do jego dawnych praw i w chrześcijańskim świecie. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że **tak jest dziś na całym jego obszarze. Wśród** Koptów — pochodzących od starożytnych Egipcyan — dotąd początkiem roku jest 1 sierpnia, a syryjscy chrześcijanie w Małej Azyi zaczynają go skurat w miesiąc później.

Rzymianie obchodzili początek roku od składania sobie życzeń i podarunków. Pierwotnie obdarzano się tam jabłkami, ale ten czas naiwności rychło minął. Dary stawały się z biegiem czasu coraz rozmaitsze i coraz kosztowniejsze. Ponieważ Galia i Belgium zostały zupełnie zromanizowane już w przedchrześcijańskich czasach, przeto do dziś dnia zachował się ten rzymski obyczaj we Francyi i w Belgii. — Niema tam obdarzania się na wilię prezentami, ani nie składa się tam w tym dniu życzeń Dosiego czy Do siego Roku. Odbywa się to wszystko 1 stycznia. Dzieci zasypiają tam ostatniego grudnia z myślą, jaki podarunek znajdą nazajutrz, podłożony przez rodziców w trepku. Starsi zaś obdarzają się w sam Nowy Rok, przyczem los kawalerów nie jest do pozazdroszczenia, o czem jeszcze powiem poniżej. Przeniesienie Nowego Roku na dzień Pańskiego Narodzenia wprowadziło zwyczaj obdarzania się na wilię w niektórych krajach Europy.

. . . .

Wśród plemion lechickich, mających składać przyszłą Polskę, zaczynano rok z dniem 21 grudnia. Słowianie czcili bowiem przyrodę i życiodajne słońce. Wskutek tego obchodzono uroczyście sobótkę, to jest czas, w którym pełne jeszcze było swej władzy i świeciło ludziom najdłużej w ciągu dnia oraz obchodzono też uroczyście tę porę roku, kiedy przyćmione zimową zmorą słońce, zaczynało odzyskiwać znów swą życiodajną władzę. Wtedy zaczynało się **Nowe latko.** Sobótka trwała właściwie jedną noc. Przypadała bowiem w porze roku, pełnej znojnej pracy w polu i pasiece. Ale Nowe latko zaczynało rosnąć, kiedy ziemia była pod zimową powłoką. Była to pora roku odpoczynku dla rolnika. Tak było nie tylko w pierwszych czasach. Pan Mikołaj Rej z Nagłowic — w „Żywocie poczciwego człowieka" — tak jej pożytki wypowiadał: „Azaż mała rozkosz, kto ma lasy albo łowiska z rozmaitym zwierzem, się nagonić, więc go nabić i przyjaciołom się zachować (to znaczy przysłużyć) i sobie pożytki czynić. Kto też ma jeziora, stawy, niewody, co za rozkosz po głębokich wodach się najeździć, niewody zapuścić, ryb rozlicznych nałowić także i przyjaciołom zachować i sobie pożytki uczynić... Azaż nie rozkosz w charty się przejeździć, na cietrzewka się zasłowić, kuropatwinkę rozsiadem przykryć, a obłowiwszy się, do domu przyjechać, ano izba ciepła, ano w kominie gore"... Tak było i w przedhistorycznych czasach, był też i miód sycony... była gęśl... były wszystkie warunki do swobodnej, niczem nie zmąconej zabawy. W takich okolicznościach można było obchodzić tak zwane Gody nie wieczór jeden, nie jedną dobę, ale cały szereg po sobie następujących dni. To też obchodzono Gody wesoło, swobodnie długo może przez parę tygodni, a może i dłużej, skoro za chrześcijańskich czasów trwało kolendowanie aż do Trzech Króli. Samo kolendowanie jeszczeby nie było dostatecznym tego dowodem, ale ważniejszem jest tem, że do tego czasu trwały **święte wieczory,** to jest, że po zachodzie słońca nikt nie ważył się — dawniej wśród ludu — ani prząść, ani szyć, ani posługiwać się ostrym narzędziem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A choć Jutro nieznane, chociaż, a może właśn e dlatego, że Przyszłość zakryta, chcemy wyzyskać chwilę dzisiejszą, wypić do dna z kielicha uciechy i zapomnienia...

Dniem, które dą rzucamy wyzwanie naszego beztrosnego śmiechu...

A nad nami tryumfującą buławą potrząsa najweselszy ze świętych — Św. Sylwester.

Nowa sensacya w sprawie Sinobrodego Landru.

ARESZTOWANIE ŻONY I SYNA LANDRU. — FAŁSZOWANE PODPISY. — KLEJNOTY ZAGINIONYCH „NARZECZONYCH".

Paryż, 30 grudnia.

(I.) Sprawa sławnego w Paryżu Sinobrodego Landru, która w ostatnich czasach, przy długiem swem trwaniu straciła już nieco na sensacyjności, nabrała świeżo nowego „pieprzyku".

Oto w ubiegły czwartek prowadzący sprawę sędzia Bonin kazał zaaresztować żonę i starszego syna Landru. Od wielu już miesięcy ogólnie mówiono o współwinie towarzyszki życia bohatera z Gaulais, nie miano jednak na to żadnych wyraźnych dowodów.

AŻ OTO TERAZ PODEJRZENIE STAŁO SIĘ FAKTEM.

Przy szczegółowych badaniach stwierdzono, że Landru, chcąc sprzedać papiery wartościowe jednej ze swych ofiar, pani Buisson, natrafił na trudności, sprzedaż owa bowiem nie mogła być dokonaną bez osobistej interwencyi właścicielа. Lecz znalazła się i na to rada: rozporządzenie sprzedaży zaopatrzone zostało wedle litery prawa w dwa podpisy: Pani Buisson i jej szwagra, p. Tremiet.

Przy obecnem badaniu ekspertów wyszło na jaw, iż

OBA TE PODPISY ZOSTAŁY SFAŁSZOWANE

Podpis męski pochodzi z ręki samego Landru, drugi zaś kobiecy jest dziełem jego żony. Poza tem w jednej z instytucyi finansowych znaleziono również podpis innej zaginionej kochanki Sinobrodego, pani Collomb i znowuż eksperci rozpoznali w tem rękę pani Landru, u której znaleziono przytem rozmaite przedmioty, bizuterye, bieliznę i t. d., należące ongiś do licznych „narzeczonych" obwinionego.

Sześćdziesięcioletnia pani Landru, aresztowana w swem mieszkaniu, przybywszy do Pałacu Sprawiedliwości, zaprzeczyła energicznie oskarżeniu, twierdząc, że jest najzupełniej niewinną i że w żadnych fałszerstwach podpisów nie brała udziału. Rzecz prosta, sędzia p. Boinu nie dał się przekonać wywodom oskarżonej i zatrzymał ją w więzieniu Saint Lazare. Równocześnie

DO WIĘZIENIA LA SANTE PRZYBYŁ NOWY MIESZKANIEC

w osobie 25-letniego syna państwa Landru. Matka oskarżona jest o fałszowanie podpisów i przechowywanie rzeczy kradzionych, syn o wiadome przechowywanie klejnotów skradzionych, które ojciec powierzył mu ongiś w celach sprzedaży.

Landru, dowiedziawszy się o aresztowaniu swej żony i starszego syna, zaprotestował przeciwko oskarżeniom, padającym na jego rodzinę.

KINEMATOGRAF.

Raj na ziemi.

— Doprawdy ta Kalifornia to prawdziwy raj na ziemi! — westchnął młody studencik odkładając geografię do użytku szkół średnich.

— My od 4 tygodni nie mamy na objad kartofli, a tam w Kalifornii to kartofle trzy razy do roku zbierają!...

— Chciałeś powiedzieć „kopią" — rzekła starsza siostrzyczka. — Zbiera się kasztany, jagody, ale kartofle się kopie.

— Czy się kopie czy zbiera jest mi to zupełnie obojętnem, bo ich wcale nie widzę! — mruknął chłopiec opryskliwie.

— A ja wiesz, gdzie chciałabym być?... Między 30 st. południowej, a 35 st. północnej szerokości.

— Ciekawym dlaczego?

— Bo tam widzisz, zaśnie trzcina cukrowa, a sacharyny wcale nie znają!...

— Jeżelby już o to chodziło to wolałbym Pensylwanię lub Kentucky!...

— No? no? — pyta dziewczynka zaciekawiona.

— Jakto? zapomniałaś a nafta?... Nie mam się przy czem uczyć wieczorami, a mama nie może nam zrobić zrana śniadania „przed szkołą", bo nie ma nafty!...

— Gorzej, że nie ma węgla! — mówi znowu ze smutkiem dziewczynka.

— Najlepsze kopalnie węgla znajdują się... — zaczął znów chłopiec recytować...

— Co mi z tego gdzie one się znajdują — żachnęła się z kolei panienka — wiem, że ich nie ma u nas w piwnicy!... Mama kaszle, tatuś ucieka z domu do kawiarni, a my nie możemy się uczyć, bo w domu zimno.

— Tak! tak! — potwierdził chłopiec — wszystko to jednak ma pewną dobrą stronę!...

— Dobrą stronę? — zaśmiała się ironicznie dziewczynka — ciekawam jaką?

— Przypuśćmy, żebyśmy mieli mąkę.

— Ale jej nie mamy!...

— Ja wiem! Przypuśćmy jednak, że mamy mąkę, masło, jaja... Czy nie możesz sobie tego wyobrazić?

— Dlaczego nie?... To nie jest znowu tak fantastyczne, a nauczycielka twierdzi, że mam bujną imaginacyę!... A więc — powiadasz — mamy mąkę, masło, jajka... I cóż z tego wynika?

— Mogłaby wyniknąć wspaniała bułka świąteczna, gdyby w danym razie były i węgle!... Ale pomyśl sobie co za boleść, gdybyśmy mieli te wszystkie dobre rzeczy, a nie mieli węgla, przy którym bułkę można piec... Więc w rezultacie lepiej że nie mamy węgla.

— Ani mąki...

— Ani masła...

Z drugiego pokoju odezwał się suchy kaszel a potem ktoś mówił złamanym, bezdźwięcznym głosem:

— Dzieci dlaczego sie nie uczycie!.. Marnujecie czas a lampa się dopala!... Ojciec nie będzie miał przy czem się rozebrać, gdy wróci z kawiarni.

— Już uczymy się mamusiu! — zakołały dzieci.

— Ja jednak chciałbym być w Kalifornii — mruknął cicho chłopiec — tam trzy razy do roku są kartofle!...

— A ja pod równikiem, gdzie trzcina cukrowa Takbym się herbaty napiła!...

O biedne polskie dzieci którym wschodzący świt wolności — dał poznać tylko głód i nędzę!..

Kruk.

Podwyższenie prenumeraty „Gońca Krakowskiego".

Z dniem 1 stycznia, — jak to już we wczorajszym numerze naszego pisma wspomnieliśmy, — obowiązywać będzie nowy cennik drukarski, normujący płace personalu w tutejszych drukarniach mniej więcej o 80 do 90 procent ponad dotychczas obowiązujące minimum wynagrodzenia. Wobec tego Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" było zniewolone (podobnie jak wszystkie inne pisma miejscowe) podnieść również cenę prenumeraty, co tem więcej stało się koniecznem, że i ceny wszystkich innych materyałów, zwłaszcza zaś papieru gazetowego niepomiernie poszły w górę.

Od 1 stycznia 1920 cena „Gońca Krakowskiego" wynosić będzie w pojedynczej sprzedaży, tak w Krakowie, jak i na prowincyi

80 HALERZY,

w prenumeracie miesięcznej, bez odnoszenia

KORON 22,

z dostawą do domu

KORON 24.

W związku z powyższą zmianą ceny prenumeraty, ulegnie również zmianie dotychczasowy cennik ogłoszeń. Od 1 stycznia 1920 ustala się następujące ceny inseratów i za komunikaty redakcyjne:

Za wiersz nonp. w zwykłych ogłoszeniach K 1·50.

Za wiersz petit. w rubryce „Nadesłane" K 5.

Za wiersz petit. w tekście redakcyjnym K 6.

Drobne ogłoszenia za słowo K —·60.

Drobne ogłoszenia o treści matrymonialnej i koresp. pryw. za słowo K —·80.

Drobne ogłoszenia dla poszukujących posad, za słowo K —·40.

Pierwsze słowo tłustym drukiem liczy się podwójnie. **ADMINISTRACYA.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 31 grudnia

Św. Sylwestra

Wschód słońca 7·39

zachód słońca 3·48

Długość dnia 8·09

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Nina" L. Kampfa.
Czwartek popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Asystent" G. Zapolskiej.
Piątek: „Nina" L. Kampfa.
Sobota: „Tartuffe" Moliera.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Tartuffe" Moliera.

TEATR „BAGATELA".

Środa: O godz. 7 i pół wiecz.: „Wieczór sylwes"
O godz. 11: „Noc sylwestrowa".

TEATR POWSZECHNY.

Środa: „Straszny dwór".
Czwartek popoł.: „Boże Narodzenie".
Wieczór: „Baron cygański".
Piątek: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota popoł.: „Boże Narodzenie".
Wieczór: „Straszny dwór".
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter".
Wieczór: „Białe fartuszki".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: Noc sylwestrowa.
Czwartek popoł.: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Wieczor: „Rewia operetkowa".
Piątek: „Polska krew".
Sobota: „Rewia operetkowa".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Piątek. Mieczysław Dąbrowski: „Futuryzm w polskiem malarstwie i rzeźbie".
Sobota. Józef Flach: „Prometeusz — Don Kichot — Hamlet", część II.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Środa o godz. 7 i pół.: „Wieczór sylwestrowy".
O godz. 10 i pół.: „Noc sylwestrowa".
Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczn.).

—o—

Dyr. Michalski wiceministrem skarbu.

Z Warszawy donoszą nam, że największe dane na objęcie **stanowiska wiceministra skarbu ma p. Jerzy Michalski, dyrektor Banku Krajowego we Lwowie** b. profesor skarbowości na uniwersytecie lwowskim.

—o—

Konfiskata 20 tysięcy jaj.

Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Będzinie skonfiskował 20 tysięcy jaj, które miano wywieźć za granicę.

Stowarzyszenia współdzielcze, urzędy i instytucye mają się niezwłocznie zwracać do Urzędu z zapotrzebowaniem, ktore zaspokoi specyalnie powołana komisya rozdzielcza.

—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz dziewiąty „Nina", ciesząca się od premiery niesłabnącem powodzeniem. Liczne niedyspozycye wśród personalu artystycznego spowodowały zmiany w zapowiedzianym już repertuarze, dzisiaj zamiast „Nerwowych" grana będzie „Nina" z pp. Zielińską, Brackim i Sosnowskim w ich świetnych kreacyach. Wznawiany w tym sezonie Molierowski „Tartuffe" z p. Z. Nowakowskim w roli tytułowej, wchodzi na afisz w sobotę 31 bm. Z dawnej obsady pozostały tylko pp. Bednarzewska (Elwira) i Kosmowska) (P. Peruelle). Dorynę grać będzie obecnie p. Dobrzańska, Orgona, p. Dobrzański, Damisa, Ziembiński, Maryannę Kacicka, Walerego Białkowski. Kleauta Wasilewski i i.

FUTURYSTYCZNY SYLWESTER W TEATRZE MIEJSKIM. Jak się dowiadujemy na dzisiejszym wieczorze sylwestrowym w teatrze miejskim im. Słowackiego wygłoszone zostaną przez p. Ordyńską, artystkę teatru im. Słowackiego futurystyczne poezye Tytusa Czyżewskiego. Między innemi „Kocia serenada".

WIECZORY SYLWESTROWE W „BAGATELI" będą zapełnione do ostatniego miejsca. Nieliczne pozostałe jeszcze bilety na wieczorne przedstawienie o godz. 7 i pół sprzedaje kasa teatru do 6 wieczór. Początek „Nocy sylwestrowej" o godz. 11 w nocy. Wobec niezwykłego sukcesu widowiska, program cały będzie powtórzony 1 stycznia w „Noc noworoczną", której początek naznaczono również na godz. 11. Bilety nabywać już można przy kasie.

POPOŁUDNIÓWKA SYLWESTRA w „Bagateli" przyniesie szereg arcywesołych punktów wolnych od pikanteryi a pełnych dowcipu. Program familijny, urozmaicony tańcami i śpiewami, zgromadzi bezwątpienia liczne rzesze młodzieży, które w ostatni dzień starego roku znajdą w „Bagateli" bardzo miłą i sympatyczną a wesołą rozrywkę. Atrakcyą popołudniówki będą sztuczki magiczne mistrza Twardowskiego. Początek o godz. 4 popołudniu. Ceny miejsc znacznie zniżone.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI I POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI na wieść o projektowanym statucie, mającym obowiązywać na ziemiach tworzących t. zw. Galicyę wschodnią, przesłały rządowi pismo, w którem łączą się z całem polskiem społeczeństwem w wyrażaniu przekonania, że do narzucenia nam tego projektu nie powinno się dopuścić. Uniwersytet Jagielloński i Polska Akademia Umiejętności zwracają się do Rządu polskiego z gorącą prosbą, aby narzuceniu projektowanego statutu się oparł, a bronił takiego związku powyższych ziem z Polską, któryby dał gwarancyę zgodnego i trwałego współżycia obu narodów.

(T) **SPIS MIESZKAŃ W KRAKOWIE.** Z dniem dzisiejszym Magistrat tut. zarządza spis mieszkań w Krakowie. Arkusze spisu doręczone zostaną właścicielom domów, którzy mają je wypełnic dokładnie oraz zgodnie z prawdą i zwrócic w przeciągu 3 dni właściwym Komisaryatom obwodowym. Podane szczegóły będą sprawdzane z urzędu. Przekroczenia będą surowo karane.

ŻYWY DZIENNIK ILUSTROWANY. Krakowski „Związek pracowników pióra" wspólnie z „Klubem artystów" przygotowuje w obecnym karnawale aktualny, satyryczny „Żywy dziennik", ilustrowany rzucanemi na ekran karykaturami. „Dziennik" ten odbędzie się w „Domu artystów" — tylko za imiennemi kartami wstępu.

Z DZIAŁALNOŚCI CZERWONEGO KRZYŻA I LIGI KOBIET. W tym roku Czerwony Krzyż wespół z Ligą kobiet urządził w szpitalu okręgowym przy ul. Wrocławskiej, wspaniałą gwiazdkę dla żołnierzy która u uczestników suto obdarzonych jak najmilszą po sobie zostawiła pamięć. Wspaniale także odbyło się otwarcie świetlicy i uczelni żołnierza polskiego — przy wydatnej pomocy Czerwonego Krzyża i Ligi kobiet.

(T) **ZJAZD MASZYNISTÓW.** Dnia 8—9 stycznia 1920 r. odbędzie się w Krakowie walny zjazd maszynistów kolejowych. Porządek dzienny jest następujący: Wybór prezydyum. Odczytanie zatwierdzonego statutu. Wybór głównego zarządu. Godzinowe, ryczałt czy kilometrowe itd. Listy należy nadsyłać do sekretarza: Kraków ul. św. Tomasza l. 33.

STOW. KAWIARZY zawiadamia członków, którzy pobierają tamże sacharynę, że już nadszedł jej nowy transport jak również, że nadeszły świeże zapasy kawy Enrillo i cykoryi Franka.

KPINY Z PUBLICZNOŚCI urządza sobie tramwaj krakowski. — Niedość że jedzie z szybkością starej szkapy fiakierskiej, tak że staje się parodyą kolei elektrycznej, to jeszcze urządza sobie dowolne przerwy w kursowaniu. Tak np. w ubiegłą niedzielę około godz. 4 popołudniu na przestrzeni od Zwierzyńca do kolei nie było wcale wozu i podobnie jest codziennie, że kilka wozów idzie w jednym kierunku jeden za drugim, podczas gdy w przeciwnym kierunku niema żadnego. Albo więc kierownictwo ruchu nie potrafi ułożyć planu kursowania wozow albo też personal jest nieudolny i nie potrafi zastosować się do planu, a w takim razie lepiej zupełnie wstrzymać ruch tramwaju a nie narażać ludzi na daremne wyczekiwanie na przystankach i nie kompromitować miasta takim tramwajem. Uregulowania tej sprawy ma prawo domagać się publiczność zmuszana ustawicznie do opłacania coraz wyższych cen za jazdę a obowiązkiem miasta jest wglądnąć w tę sprawę.

(T) **PRZEJECHANA PRZEZ TRAMWAJ.** Wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem najechał wóz tramwajowy w Podgórzu na p. Elżbietę Naworz l. 60, która doznała przytem silnych kontuzyj na twarzy i na rękach, — szczególniej prawej. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzywszy poranioną zostawił ją opiece domowej.

(T) **CHORY ZE WZRUSZENIA.** Wczoraj o 9-tej wieczorem wezwano telefonicznie Pogotowie Ratunkowe do p. Rosenblatta z Radomia a zamieszkałego w hotelu „Polonia", który z powodu kradzieży portfelu ze znaczną gotówką dostał ataku serca. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu środków pozostawił chorego opiece domowej.

Z PALESTRY. Adwokat **dr Marek Chameides** prowadzi obecnie obecnie swą kancelaryę przy ul. Karmelickiej 8, I. p.

Wielkie rewizye w kantorach, bankach i na „czarnej giełdzie".

Państwo konfiskuje zapasy złota i srebra. — Panika na „czarnej giełdzie". Szczegółowa rewizya „giełdziarskiej" garderoby.

Dla zabezpieczenia należytego wykonania ustawy o przymusowem wykupie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym dokonano z ramienia Urzędu Walki z lichwą i spekulacyą w porozumieniu i ze współudziałem władz Skarbowych i Policyjnych w dniu wczorajszym jednocześnie **w całym kraju rewizyi w Bankach, w Kantorach wymiany i u pokątnych handlarzy a przydybane** złoto i srebro w monetach i w stanie nieprzerobionym złożono w kasach państwowych, w szczególności do Krakowa w Państwowej Kasie Pożyczkowej.

Z tego też powodu obłożono wszystkie depozyta Bankowe i depozyta złożone przez samą publiczność w schowkach bankowych **zakazem swobodnego rozporządzania interesowanych** aż do sprawdzenia **zawartości tych depozytów przez Urzędowe organa**, które złote i srebrne monety i metale te w stanie nieprzerobionym podejmą i również złożą w Państwowej Kasie Pożyczkowej.

Zatrzymane monety i metale zostaną następnie przez fachową komisyę zbadane, **monety o wartości numismatycznej zwrócone właścicielom**, reszta zaś za zapłatą przyjęta na rzecz Skarbu Państwa.

(T) Dzień wczorajszy był dniem ogólnej rewizyi i poszukiwań w całem państwie za monetami złotemi i srebrnemi na rzecz skarbu państwa. W Krakowie Urząd walki z lichwą (w Pałacu Larischa) urządził rewizyę we wszystkich bankach, kantorach wymiany, domach bankowych i wekslowych, oraz „czarnej giełdzie". W rewizyi i obławie wzięło udział około 80 urzędników skarbowych wraz z organami policyjnymi. Dokonano też wielkiej obławy na „czarnej giełdzie" na Stradomiu, podczas której otoczono znany plac giełdziarski kordonem policyi.

Wszystkich uczestników „czarnej giełdy" w liczbie około 150 osób, spędzono do lokalu znanej kawiarni Spliterowej i tam dokonano osobistej rewizyi. Policya rozkazała giełdziarzom zdjąć ubranie, buty, a nawet bieliznę. **Znaleziono w tajnych kieszeniach, skrytkach ubrań, i zaszyte za podszewkami wiele złotych i srebrnych monet, jak również dewiz państwowych, w znacznej ilości. Znalezione papiery wartościowe i monety skonfiskowano.** Wszystkie zaś skonfiskowane w bankach i u prywatnych osób pieniądze srebrne i złote w znacznej ilości złożono w kasie państwowej.

„Szczur" hotelowy.

Niecne sprawki hotelowego złodzieja. — Wykrycie „fabryki" fałszywych świadectw i dokumentów wojskowych.

(T) Onegdaj, jak donosiliśmy, aresztowano Edwarda Danka, pod zarzutem kradzieży brylantowych butonów, wartości 250.000 K. Jak w dalszym ciągu się okazało, Danek był notorycznym złodziejem hotelowym (szczurem), który jak dotychczas stwierdzono, popełnił do 15 tu wielkich kradzieży w znanych hotelach i pensyonatach krakowskich. Między innemi okradł także znanego krakowskiego dziennikarza, p. P.

W czasie rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono kilka niewypełnionych blankietów świadectw gimnazyum realnego, z fałszowanymi podpisami dyrektora i podrobionemi pieczątkami.

Znaleziono również u niego wiele blankietów dokumentów wojskowych, również z podrobionymi podpisami i pieczęciami. Policya wszczęła dochodzenia za ewentualnymi wspólnikami Danka.

Fałszywe banknoty dolarowe w Galicyi.

Lwów (tel. wł.). Już od dłuższego czasu krążą po Lwowie rozmaite **fałszowane monety,** nie tylko tutejsze, ale i zagraniczne. Onegdaj zgłosił się do Polskiej Kasy Zaliczkowej niejaki Samuel Lublin, urzędnik kantoru „Lazar i Folk“, przy ul. Legionów, **z banknotem 10 dolarowym,** celem stwierdzenia, czy to jest banknot prawdziwy, gdyż wydawał mu się fałszywym. Zawiadomiono o tem natychmiast policyę, która stwierdziła, że tego samego dnia jakiś **nieznany mężczyzna w tym kantorze wymienił 10 sztuk banknotów po 10 dolarów, które wszystkie okazały się fałszywymi.** Były one sporządzone na zwykłym papierze, a nie na pergaminowym i **w druku okazały liczne braki.** Idąc za wskazówką urzędnika kantoru, **aresztowano przechodzącego ulicą Legionów niejakiego Kiwę Ludnera, byłego urzędnika Banku depozytowego w Stanisławowie,** który przybył do Lwowa celem wymiany tych banknotów. Ujęty zeznał, **że falsyfikaty te nabył od Udermana w Tyśmienicy i Kempera ze Stanisławowa,** w ilości 29 sztuk, płacąc po 120 koron za 1 dolara. W sprawie tej **aresztowano jeszcze kilku uczestników i wytoczono śledztwo kilku fałszerzom.** Sprawą tą zajmuje się obecnie prokuratorya państwa.

Odparcie ataków bolszewickich na froncie polskim.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 30 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Próby sforsowania Dźwiny przez nieprzyjaciela w okolicy Leonpola i ujścia rzeki Uszate **zostały przez nasze oddziały ndaremnione.** Oddziały bolszewickie, które **przeprawiwszy się przez Berezynę, zaatakowały Nowosiólki,** zostały po dłuższej walce z powrotem **odrzucone na wschodni brzeg rzeki.** Na odcinku poleskim ataki nieprzyjacielskie na Młynek i Końkowice zostały z dużemi stratami nieprzyjaciela odparte.

Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu gen.: Haler, pułk.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Silne wypady nieprzyjacielskie w okolicy Dzisny i na południe od Homla zostały odparte.** Atak nieprzyjacielski na wieś Starkowa i na północ od Bobrujska i równoczesny atak wzdłuż mohylewskiej szosy nie miały powodzenia. **Na odcinku polskim artylerya nasza skutecznie ostrzeliwała ognowe nieprzyjacielskie pod Skrygałowem i Chusinają.** Front wołyński: Bez zmiany.

Pochód bolszewików na froncie rosyjskim.

Wiedeń (B. K.). Sprawozdanie bolszewickie z 29 b. m.: **Pochód na południe od Kijowa, po prawym brzegu Dniepru, postępuje naprzód.** Na froncie południowym zdobyto Millerowo i Słabińsk. Z frontu kestańskiego donoszą o wielkich sukcesach. Front nieprzyjacielski zdaje się być zupełnie rozluźnionym. Na froncie wschodnim trwa pochód naprzód dalej. Wzięto znowu kilka tysięcy jeńców do niewoli.

Wigilijny objazd frontu przez generała Szeptyckiego.

Wilno (PAT). Dowódca frontu litewsko-białoruskiego, generał Szeptycki, po odbyciu dłuższej podróży inspekcyjnej, podczas której wręczył sztandary pułkom bohaterskich wojsk w Bobrujsku i Borysowie, powrócił onegdaj do głównej kwatery sztabu. Przejeżdżającego generała **witano po drodze wszędzie uroczyście i entuzyastycznie.** Zwłaszcza w Mińsku zgotowała mu ludność wspaniałe przyjęcie. **W wieczór wigilijny generał Szeptycki odwiedził wszystkie oddziały wojsk frontowych, kwaterujących w miejscu postoju sztabu składając osobiście żołnierzom życzenia.** Żołnierze przy wspólnej wieczerzy **gorąco manifestowali na cześć ukochanego generała.**

Wielkie roztopy w połudn.-zach. Niemczech.

Nauen (PAT). Z Niemiec donoszą, że w okolicy Kłajpedy było wczoraj mrozu 20 stopni Celsiusza. **Wszystkie rzeki pozamarzały, skutkiem czego żegluga ustała zupełnie,** co się odbija oczywiście na dostarczaniu żywności nie tylko do Berlina, lecz i do wielu innych miast południa. **Natomiast z południowo-zachodnich części państwa donoszą o niezwykle wysokiej temperaturze powietrza, co wywołuje roztopy.** Ren wezbrał do tego stopnia, że **wielu miastom nadreńskim grożą poważne niebezpieczeństwa.** — W Kolonii i Duesseldorfie **woda dotarła aż do mieszkań. Górny Ren przybiera coraz bardziej** skutkiem wezbrania dopływów.

Powodzie we Francyi.

Paryż (B. K.). Z Chalons sur Saone donoszą, **że powodzie w okolicy Saony coraz bardziej się zwiększają.** Żegluga między Chalons a Lyonem jest zupełnie przerwana. **Woda wzbiera co godzinę o dwa centymetry.**

Szczegóły tajemniczego zamachu w Dublinie

Paryż (PAT). „L'Information“ donosi: Lord French podaje o zajściu pod swem mieszkaniem szczegóły, że gdy właśnie było u niego przyjęcie wieczorne, usłyszał o godzinie wpół do 2-ej w nocy, **w parku, otaczającym zamek, szereg strzałów.** Pełniący służbę porucznik Deast **wybiegł, aby przeszukać park i padł trupem od salwy.** Żołnierze, towarzyszący mu, przynieśli ciało jego do pałacu, **z którego dachu karabin maszynowy zaczął ostrzeliwać tę część parku, z której wyszła napaść.** Po wstrzymaniu ognia **znaleziono trupa nieznanego człowieka, w zużytym uniformie. Aresztowano 3 podejrzane osoby.** Wątpią, czy chodziło tu o zamach synfeinistów. W Dublinie **krążą o tem zajściu rozmaite pogłoski,** między innemi, że domniemany atak był **tylko wesołą zabawą (?) osób, obchodzących Boże Narodzenie** i że oba trupy są tylko ofiarami paniki.

Irlandya żąda niepodległości.

Londyn (PAT). Dzienniki podają z Dublina, że synfeiniści ogłosili manifest, w którym **odrzucają wszelkiego rodzaju koncesye, czynione przez jakikolwiek rząd angielski** i powtarzają swoje żądania co do niezawisłej republiki irlandzkiej.

Naczelnik Państwa składa hołd bohaterstwu Poznańczyków.

Poznań (PAT) Na oficyalnym obiedzie wydanym z okazyi przyjazdu Naczelnika państwa wygłosił dnia 28 bm. prezydent ministrów mowę, którą zakończył toastem na zjednoczenie ziem, sił i serc polskich.

Na obiedzie oficyalnym wygłosił Naczelnik państwa następujące przemówienie: Pan minister Seyda dziękował mi za to, żem przybył do Poznania, aby dzielić z Wami radość z powodu przeżycia pierwszego roku swobody. To dzielenie radości z Wami byłoby przyjemnym obowiązkiem. Przyjechałem jednak nietylko z tego powodu. Skłoniony zostałem do tego pobudkami natury bardziej osobistej. Powstanie poznańskie i zwycięstwo odniesione w ciągu kilku dni nad Niemcami, zrobiło w mej pracy tak wielką ulgę, że odczuwałem konieczność w jego rocznicę złożenia osobistego podziękowania.

Szanowni Panowie! Uprzytomnijcie sobie, co się działo rok temu. Dwie części Polski: Kongresówka i Galicya, zostały oswobodzone od najeźdźców i były

PIEKŁO

wprawdzie wolne, lecz Znicz niepodległości narodowej zaledwie tlał w tych krajach. W pierwszej chwili wolna ziemia polska została zagrożona i napadnięta z jednej strony przez Rusinów, z drugiej przez Czechów. Położenie Polski było nadzwyczajnie ciężkie, a ten ciężar musiałem odczuwać przedewszystkiem ja, przez los postawiony do rachowania sił swego narodu, do obliczenia, do czego ojczyzna moja jest zdolna. Wierzajcie mi Panowie, nieraz w tym czasie w samotnym, rzuconym na krańcu stolicy Belwederze, **opuszczałem ręce w bezsile, poddawałem się rozpaczy,** pomimo, że ani z natury, ani z charakteru do tych uczuć nie jestem skłonny.

Bo i cóż miałem liczyć i rachować? Gdy przystępowałem do rachunku technicznego, to dawał mi zawsze wielkości ujemne. Czyż miałem rachować łachmany, w które ubierałem żołnierza, posyłając go na bój pod Lwowem? Czy liczyć dziury w butach żołnierza, stojącego na warcie w mróz trzaskający? Czy oceniać niedoświadczenie młodego żołnierza, posłanego na boje często bez znajomości karabinu, z którego miał strzelać? Czy liczyć depesze donoszące z pod Lwowa o braku amunicyi, o tem że wystarczy jej zaledwie na dwie godziny boju? Czy wreszcie rachować miałem ilość ludzi, których jeszcze przyjąć będę musiał, aby wysłuchać po raz tysięczny któryś, że on i naród to jedno, że on jest właśnie posiadaczem gotowego patentowanego środka dla ratowania zagrożonej Ojczyzny? Nie!

Rachunek techniczny dawno mnie zawiódł, a jedną z największych pozycyi rachunku, który obowiązany byłem czynić, zajmowały Niemcy. Pobite na Zachodzie, na Wschodzie pozostawały one siłą. Na zachodniej naszej granicy, to znów na północy, to znów Prusach zachodnich i wschodnich, panowały one niepodzielnie.

Na Wschodzie, o niecałe 200 km od Warszawy, przelewało się mrowie najeżone bagnetami. Uzbrojone od stóp do głowy, tysiąckrotnie silniejsze od nas technicznie, przelewało się, omijając na razie wolne części Polski i dążąc z powrotem do Niemiec. Jaką jest siła wewnętrzna tych setek i setek tysięcy ludzi, pozostawało zagadką, którą rozstrzygnąć w owe czasy nie byłem zdolny. I wtedy właśnie wybuchło wasze powstanie, które w kilku dniach odniosło świetne zwycięstwo, oswobadzając jednym rzutem dużą część dawnego zaboru pruskiego.

Jeżeli dręczące pytanie nie zostało rozstrzygnięte, to w każdym razie wiele jego stron zostało wyjaśnionych. W moim za całą Polskę rachunku zamiast niejasnych, niepewnych hieroglifów mogłem wstawiać ściślejsze, bardziej określone dane. Doznałem wówczas tak wielkiej ulgi, że dotąd po roku, żywe uczucie wdzięczności mnie ogarnia, gdy myślę o jej sprawcach, a sądzę, że wraz ze mną ulgi tej doznała i wdzięczność podziela cała Polska. Tem uczuciem ożywiony, tą radością przejęty, wznoszę, Szanowni Panowie, mój kielich **na cześć bohaterów, którzy Poznań i inne okolice waszej dzielnicy z pod obcej przemocy oswobodzili, którzy pierwsi rozeznali słabość najbardziej przemożnego naszego wroga. Niech żyją! Niech żyją!**

Nowa partya ruska.

Lwów (tel. wł.). We Lwowie zawiązała się nowa partya ruska, t. zw. „Trud“, **tworząca frondę partyi dra Kości Lewickiego.** Partya ta przystępuje do wydania **własnego dziennika we Lwowie,** pod tyt. „Hromadzka Dumka“.

Francuzi umacniają Strasburg.

Warszawa (PAT). Ze Strassburga donoszą o **wzmocnieniu tamtejszej załogi francuskiej.** — Wszystkie koszary zostały zajęte przez wojska białe i czarne, a ponadto wydano zarządzenia, mające na celu **wzmocnienie fortyfikacyi w okolicach Strasburga.**

Strajk generalny i stan oblężenia w Bułgaryi.

Kloszwar (PAT). Wedle sprawozdania z Zofii, proklamowano w całej Bułgaryi strajk generalny **z powodu drożyzny środków żywności i materyałów odzieżowych. Rząd zawiesił w całym kraju stan oblężenia.**

Lenin komunikuje się z komunistami wiedeńskimi drogą powietrzną.

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal“ podaje z Koloszwaru, że na granicy **widziano dwa przelatujące latawce,** które zdaniem oficerów granicznych pochodziły z Ukrainy i miały za cel z polecenia rosyjskich bolszewików porozumiewanie się z komunistami wiedeńskimi. Jeden z tych latawców **z powodu defektu motoru musiał wylądować.** Kierownik tego latawca, porucznik Alhaut, został aresztowany.

Z dniem 31 grudnia sądownictwo pruskie w Poznańskiem wygasa.

Berlin (PAT). Urzędowo podają do wiadomości: **Wskutek porozumienia się z rządem polskim, pruskie władze sądowe wstrzymują swoją działalność w obsadzonych częściach prowincyi poznańskiej z dniem 31 grudnia r. b. Natomiast we wszystkich obszarach, które Prusy mają odstąpić, pruskie władze sądowe kontynuować będą swoją działalność poza dzień 1 stycznia 1920, a mianowicie na obszarach, które mają się stać polskimi — do czasu opuszczenia tych obszarów przez wojsko i obsadzenia ich przez Polakzw, na innych zaś obszarach aż do przejęcia sądownictwa przez państwo, w skład którego dany obszar wejdzie.** Zmiany w rozgraniczeniu okręgów sądowych na obszarach, które mają być odstąpione i na obszarach sąsiadujących z nimi (okręg Saary, Gdańsk), nastąpią dopiero na podstawie dalszych zarządzeń, a więc nie wejdą w życie już z dniem nabycia mocy prawnej przez traktat pokojowy, jak to pierwotnie było w planie.

Przejęcie sądownictwa przez Polaków.

Poznań (PAT) Dnia 6 stycznia odbędzie się uroczystość z okazyi przejęcia sądownictwa. Po mszy świętej w katedrze **nastąpi zaprzysiężenie sędziów w sali tronowej zamku.** wieczorem zaś odbędzie się **raut w salach zamku.** Departament sprawiedliwości rozesłał **liczne zaproszenia do polskich urzędników sądowych na innych obszarach Rzeczypospolitej.** Pisma poznańskie nadmieniają, że **sędziowie, jako odznaki, będą nosili na piersiach orła polskiego na wstędze.**

Premier Skulski obywatelem Poznania.

Poznań (PAT). Dzienniki poznańskie donoszą, że prezydent ministrów Skulski jest obywatelem miasta Poznania. Obywatelstwo poznańskie zyskał p. Skulski przed kilkoma tygodniami, **nabywając w Poznaniu realność.**

Kronika telegraficzna.

MROZY WE LWOWIE. Mrozy silne trwają tu w dalszym ciągu. Kronika pogotowia ratunkowego notuje **kilka wypadków odmrożenia uszów i nosa.** Na wałach hetmańskich, koło pomnika Sobieskiego, **znaleziono przemarzniętą kobietę, którą pogotowie przewiozło do szpitala.**

PIERWSZY WYROK ŚMIERCI W SOSNOWCU. Onegdaj wykonano tu pierwszy wyrok śmierci wydany **przez sąd doraźny na bandytę** Franciszka Keisa za zbrodnię rabunku.

POWRÓT JEŃCÓW I ZAKŁADNIKÓW Z ROSYI. Delegacya Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża komunikuje, że w wykonaniu rokowań ze sowiecką rosyjską organizacyą Czerwonego Krzyża, pierwsza **partya naszych jeńców i zakładników cywilnych** w liczbie około 500 osób jest już w drodze do Polski i znajduje się obecnie pod Borysowem Mińskiem. Wyznaczenie miejsca dla przejścia linii frontu nastąpi w dniach najbliższych.

OSTRZEŻENIE PRZECIW WYJAZDOWI ROBOTNIKÓW DO FRANCYI. „Prawo Lidu" ostrzega w dzisiejszym numerze robotników czeskich przed emigracyą do Francyi. **Pismo to donosi, że pewnego urzędnika państwowego, który** wyjechał do Francyi w celu przekonania się o losie znajdujących się **tam robotników czeskich, robotnicy ci prosili o interwencyę, ponieważ znajdują się** w złych stosunkach.

AKC. TOW. „WÓDKI KRAKOWSKIE" ZATWIERDZONE. „Monitor Polski" ogłasza o zatwierdzeniu statutu pod firmą Spółka akcyjna Zjednoczonych fabryk przetworów wyskokowych i owocowych „Wódki krakowskie". Statut spółki opiewa w celu prowadzenia fabryki i zawodowego wyrobu wódek, likierów, rumu, esencyi, barwnika, soku i win owocowych, octu itp. Kapitał zakładowy spółki wynosi 2 miliony koron podzielonych na 5000 akcyi, każda po 400 koron. Wszystkie akcye opiewają na okaziciela i są nie podzielne.

KORESPONDENCYE WILHELMA Z MIKOŁAJEM. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża wedle paryskiego „Journala", który zapowiedział od 1 stycznia ogłoszenie prywatnej korespondencyi Wilhelma II z carem Mikołajem, że dotyczące informacye pochodzą od amerykańskiego dziennikarza Rosyanina Izaaka Don Lewina-Lewin w 1918 przebywał w Moskwie. Gdy cara Mikołaja zamordowano w Jekaterynburgu, znaleziono między jego papierami listy Wilhelma II i skonfiskowano je.

ZAKOŃCZENIE LOTU ANGLIA AUSTRALIA. W Australii w Charleville (Queensland) zakończył się lot kapitana Smitha odbywającego podróż z Anglii do Australii. Zanim mógł osiągnąć Melbourne w Charleville roztrzaskała się jedna część składowa latawca, której w Australii nie można było zastąpić i lotnik dokończyć musiał swoją podróż koleją do Melbourne.

Jak rozmawiał Clemenceau z dziennikarzami angielskimi?

Paryż, 30 grudnia.

(l.) „Le cri de Paris" opowiada następującą zabawną historyjkę.

Gdy nasz „Tygrys" narodowy (Clemenceau) przybył do Londynu, **dziennikarze angielscy przypuścili doń szturm formalny, prosząc o audyencyę.** Nie wiedząc jak wyswobodzić się od swych prześladowców, Clemenceau zapytał o radę Lloyd George'a i otrzymał następującą odpowiedź:

— Ja gdy znajdę się w podobnych opresyach, „trzymam" sam naprzód do nich krócitką przemowę, poczem pytam ich czy nie mają dla mnie jakich specyalnych pytań, gdy zaś te są nieco kłopotliwe, daję im odpowiedź mniej lub bardziej wymijającą.

— Doskonale, odparł Clemenceau, a więc ich przyjmę.

Wprowadzono zatem dziennikarzy. Stary „Tygrys" zaimprowizował na prędce mały „speech" w języku angielskim, który został przyjęty entuzyastycznie, gdy zaś skończył swą mowę, rzekł do natrętnych wywiadowców za przykładem Lloyd George'a:

— A teraz, jeżeli panowie życzycie sobie postawić mi jakie pytania, **odpowiem na nie z największą przyjemnością.**

Korzystając z tej zachęty, jeden z dziennikarzy angielskich natychmiast rzucił Tygrysowi pytanie:

— Co pan myśli o Carpentierze?

Tygrys spojrzał dzikim wzrokiem na pytającego, a zmarszczywszy brwi **siedział dłuższą chwilę w milczeniu.** Nieustraszony jednak reprezentant prasy nalegał tak forsownie, iż Clemenceau zdecydował się wreszcie bąknąć pod nosem:

— **Wiem kto jest Carpentier, lecz nie widziałem jak się boksuje.**

Dziennikarz, który otrzymał tę istotnie „wymijającą" odpowiedź zapewniał swoich towarzyszy, że **„stary Tygrys był wściekły jak piekło"...**

Luksus odzieżowy dawniej a dziś.

(l.) Rozmaite publikacye z ostatnich czasów, między innemi ciekawe studyum hrabiego d'Avauel ogłoszone w „Revue des deux mondes" zajmują się zestawieniem budżetu toaletowego z siedmiu ostatnich stuleci. Dowiadujemy się przy tej sposobności iż mimo obecne szalone podrożenie cen sukien i bielizny, ceny te nie mogą iść jeszcze w porównanie z temi, jakie panowały od średniowiecza do połowy 19-go wieku. Zaznaczyć jednak należy, iż wówczas suknie były o wiele dłuższe niż obecnie i rzec można stanowiły poważny kapitał, który przechodził w spuściznę z pokolenia na pokolenie. Złotem i srebrem haftowane bogato materye, brokaty, które dziś używane są tylko na ornaty kościelne, napływały w średnich wiekach obficie ze Wschodu i sprzedawane były po 2400 franków za jeden metr. Cenę tę odnajdujemy w rachunku za kostyum galowy żony Franciszka I z roku 1530. Mniej kosztowne materye, mniej suto złotem przerabiane kosztowały do 500 franków za metr. Za kilogram jedwabiu utkanego i ufarbowanego płacono w średnich wiekach 1000 franków. Metr czarnej satyny kosztował około 130 franków, spadał stopniowo w cenie, tak że pod koniec 18-go wieku płacono już zań tylko 60 franków. O zniżkach cen materyi w miarę stuleci, świadczy fakt, iż około roku 1350 płacono za metr aksamitu 400 franków, zaś w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej już tylko 175 franków.

Dwory królewskie nie zawsze odznaczały się wspaniałością i kosztownością strojów. W starych kronikach francuskich istnieją jeszcze zestawienia wydatków na stroje króla Filipa Augusta z r. 1202. Para królewska ze względów oszczędnościowych kazała sobie tkać materye „we własnym zarządzie". Król i książęta otrzymywali nowe szaty tylko trzy razy w roku, a to: na wiosnę, w jesieni i na Boże Narodzenie. Wydatki królowej były również skromne: płaszcz kosztował 300 fr., tunika 300 fr., suknia wełniana podszyta futrem 800 fr. zas najdroższy strój galowy oznaczony jest w tym rachunku pozycyą 2815 lirów.

Na ogół toaleta eleganta dworskiego z dawnych czasów była kosztowniejszą od strojów jego żony. I tak n. p. markiz de Cing-Mars zapłacił w jednym roku 1640 fr. nadwornemu krawcowi. Tabouret za swoje stroje malutką sumkę 271.000 franków, a książę de Conde wydał w roku 1671 na stroje galowe 975.000 franków. Rachunek kancelaryi państwowej z czasów Ludwika XIII zaznacza, iż każda z trzech sióstr króla Francyi otrzymywała rocznie „na szpilki" po 120.000 franków.

Jakie zawrotne wydają się nam dzisiaj wszystkie te cyfry. Na ich tle, chcąc nie chcąc, musimy dojść do przekonania, że ceny wygórowane strojów obecnych są stanowczo przereklamowane (sic) a suknie naszych elegantek, co dziś uchodzą za niesłychanie drogie są jeszcze bajecznie tanie w zestawieniu z cenami dawnych wieków. Prawda jednakże, że przytoczone powyżej budżety toaletowe, przedstawiają pozycye „królewskie" i „dworskie", milczą zaś o toaletach takich jak my szaraczków, nieszczęsnych inteligentnych głodomorów...

L. 722.

Obwieszczenie.

Zarząd miejskiej Kasy chorych w Krakowie **zawiadamia** P. T. Pracodawców i Robotników, **iż Namiestnictwo** we Lwowie, reskryptem z dnia 29 listopada 1919 L. XV b. 84187, zatwierdziło dodatkowy przepis do § 5 statutu Kasy, który na zasadzie § 9 ustęp 2 ustawy z dnia 20 listopada 1917 r. dz. u. p. L. 457 wprowadza dla ubezpieczonych z zarobkiem ponad 9 K dziennie (54 K tygodniowo, 225 K miesięcznie) **dwunastą klasę z dziennym zasiłkiem dla chorych w kwocie 6 K.**

Wedle tego przepisu przeciętny zarobek dzienny w 12 klasie wynosi 10 K dziennie, a opłata tygodniowa od członka 1 K 40 h., od pracodawcy 70 h., razem 2 K 10 h. — zaś opłata miesięczna od członka 6 K, od parcodawcy 3 K, razem 9 K.

Przepis ten wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1920 r.

W myśl § 7 c) powyżej powołanej ustawy są pracodawcy obowiązani podać do wiadomości Kasy chorych daty, potrzebne do przydzielenia do **klasy płacy, a więc rzeczywiste zarobki**, jak również wszelkie zmiany tychże. W razie działania wbrew tym przepisom ma zastosowanie § 67 ustawy o Kasach chor. (grzywny z ewentualną zamianą na areszt). Ponadto niedokładne zapodanie zarobku, a przez to narażenie ewentualnie robotnika na zmniejszenie zasiłku **na czas choroby, może w danych wypadkach** nałożyć na przedsiębiorców obowiązek odszkodowania wobec robotnika.

Zaznacza się, że za zarobek uważa się także udzielane regularnie udziały w zysku wynagrodzenia i pobory w naturze, dodatki drożyźniane, następnie świadczenia osób trzecich, o ile będące w zwyczaju udzielanie takich świadczeń wpływa na wymiar wynagrodzenia za pracę.

W wykonaniu reskryptu Namiestnictwa we Lwowie Zarząd miejskiej Kasy chorych wzywa uprzejmie P. T. Pracodawców, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym podali tutejszej Kasie chorych (ul. Dunajewskiego L. 5) **rzeczywiste zarobki** dzienne (tygodniowe lub miesięczne) wszystkich przez siebie zatrudnionych robotników i urzędników, w szczególności tych robotników i urzędników, których płaca przewyższa 9 K dziennie — i to **najdalej w przeciągu trzech dni,** a to celem zaliczenia dotychczas ubezpieczonych do 12 klasy zarobkowej.

Wkońcu nadmienia się, iż o ileby P. T. Pracodawcy nie podali rzeczywistych zarobków w wyznaczonym terminie, **to wszyscy ubezpieczeni dotychczas w 11 klasie płacy zaliczeni zostaną z urzędu od 1 stycznia 1920 r. do 12 klasy zarobkowej,** powszechnie bowiem wiadomo, że zarobek dzienny poniżej 10 K dzisiaj już nie istnieje.

Kraków, w grudniu 1919 r.

4647 Zarząd miejskiej Kasy chorych w Krakowie.

KONKURS.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie potrzebuje jednego uzdolnionego rusznikarza, 10 krawców, 10 szewców, 2 szoferów i 4 piekarzy.

Warunki przyjęcia według umowy. Zaprowiantowanie w naturze możebne. Pierwszeństwo mają wolni.

Zgłoszenia należy wnosić do Wydziału Gosp. Okręg. Komendy Policyi Państw. w Krakowie do dnia 11 stycznia 1920 r. **Okręgowa Komenda Policyi Państw. w Krakowie.**
4603 **Wydział Gospodarczy.**

1) OFERTA.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie potrzebować będzie od 15 stycznia 1920 począwszy dziennie około 300 kg mięsa świeżego wołowego lub wieprzowego. Dostawa ma być uskuteczniona loko Kraków.

Reflektujący na dostawę mają wnieść oferty do Wydziału Gosp. Okręgowej Komendy Policyi Państw. w Krakowie do dnia 8 stycznia 1920 r.
Okręgowa Komenda Policyi Państw. w Krakowie.
4607

2) OFERTA.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie będzie potrzebować od 15 stycznia 1920 począwszy **miesięcznie** następujących artykułów spożywcz., a mianowicie:

ziemniaków	3 wagony
żyta na chleb	2 „
pszenicy	400 kg.
jarzyny twardej jak groch, fasola, kasza, ryż itp.	6000 „
kawy surogatu	1200 „
cykoryi	230 „
cebuli	1200 „
marmolady	2000 „
kminku	20 „
słoniny	1200 „

Dostarczana ilość będzie od przepisanego kontyngentu potrąconą. 4606

Reflektujący na dostawę powyższych artykułów mają wnieść oferty sporządzone osobno na każdy artykuł do dnia 8 stycznia 1920 do Wydziału Gosp. Okręgowej Komendy Policyi Państwowej w Krakowie.
Okręgowa Komenda Policyi Państw. w Krakowie.

3) OFERTA.

Okręg. Komenda Policyi Państwowej w Krakowie potrzebuje od dnia 15 stycznia 1920 począwszy **miesięcznie** paszy ziarnistej jak owsa, jęczmienia, kukurydzy 12000 kg

paszy okopowej	22000 „
siana	22000 „
podściółki	13000 „

Reflektujący na dostawę mają wnieść oferty do dnia 8 stycznia 1920 do Wydziału Gosp. Okręg. Komendy Policyi Państwowej w Krakowie.
4605 **Okręgowa Komenda Policyi Państw. w Krakowie.**

4) OFERTA.

Okręgowa Komenda Policyi Państwowej w Krakowie potrzebuje większą ilość urządzeń biurowych jak biurka, stoły, krzesła, szafy na akta i etażerki. 4604

Oferty z rysunkami oferowanych przedmiotów i dokładnym opisem wnosić należy do dnia 15. I. 1920 do Wydz. Gosp. Okr. Komendy Policyi Państwowej w Krakowie. **Okręg. Komenda Policyi Państwowej w Krakowie.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.